

KURYER RZESZOWSKI

PREKUPKA na „Kuryer Rzeszowski“ wynosi dla miesięcznych rocznie 4 złr. 50 ct., półrocznie 9 złr. 50 ct., kwartalnie 1 złr. 15 ct., miesięcznie 40 ct., dla zamiejscowych rocznie 5 złr., półrocznie 9 złr. 50 ct., kwartalnie 1 złr. 50 ct., miesięcznie 45 ct. — Numer pojedynczy kosztuje 15 ct.

Wychodzi w każdą niedzielę.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI w Rzeszowie w Katedrze J. A. Pelara (z. Czarna) 8 et. od miejsc oddzielnej jedynego wstępu (pości). — Redakcyi w rubryce „Redakcyi“ — Rękopisy w nadanych znakach

Rzeszów, 2. marca.

Dzienniki rosyjskie i pruskie wołają czy ma być wojna o tę lichą Bułgarię! Zaisze zdaje się to napozór śmieszem, a żeby kwestya, kto będzie rządził w Bułgarii, miała powodować wojnę europejską, a jednak ta mała Bułgaria w bliskim czasie zadecyduje, czy wojna czy pokój!

Rosya zaproponowała, by Turcyja, jako państwo zwierzchnicze, wezwwała Koburga do opuszczenia Bułgarii, z powodu, iż on tron nielegalnie zajmuje, poparli ją Francya i Niemcy, lecz Austro-Węgry, Włochy i Anglia nie przystąpiły do tego kroku zatem te państwa uznają rządy Koburga za legalne a to z tego powodu, że naród bułgarski, wybrałszy siebie księcia na podstawie traktatu berlińskiego, chce jego, a tem samem swoją samodzielną utrzymać.

I oto jest kolisya, mocarstwa podpisujące traktat berliński nie zgadzają się w kwestyi bułgarskiej, jedne zostawiają deczyli Rosyi, druga odmawiają jej tego prawa! Kto ma słusność, o tem wyrokujecie chyba oręż! Przypuśćmy żeby wszystkie podpisane na kongresie berlińskim mocarstwa uznały wybór i rządy Ferdynanda Koburga za niele-

galne i zażądały od Turcyi, by ta wezwwała księcia Koburga do opuszczenia Zofii, i gdy tenże na takie wezwanie odmownie odpowie a naród bułgarski stanie z bronią w ręku w obronie księcia, cóż wtenczas przedsięwzję mocarstwa? Kto będzie egzekutorem woli Europy? Czy Turcyja? Ależ dla niej niepodległość Bułgarii jest kwestyą bytu. Może Austryja? Toć dla niej samostność ludów bałkańskich jest również ostatecznym celem zagranicznej polityki i żywotnych interesów monarchii.

Więc egzekucyę może przeprowadzić tylko Moskwa. Moskwa wysła prawdopodobnie swe wojska przez Burgas i Warnę, bo przez Dunaj nie puści ją Rumunia, bacząc na interes własnej ochrony, a pod wspomnianymi portami spotka się Moskwa z dobrze uorganizowaną armią bułgarską! Akcyja się zaogni. Czy Austro-Węgry, Włochy i Anglia opuszczą w tym razie Koburga i pozwolą Rosyi zająć dominujące stanowisko na półwyspie bałkańskim? Nam zdaje się rzecz ta niemożliwą. Trzymając się wytkniętej od kłeski pod Königgrätzem polityki, muszą Austro-Węgry dążyć do wpływu nad półwyspem bałkańskim, nie mogą pozwolić, by się tam wpływ rosyjski rozwiel-

moził, a zatem interwencyą militarną Rosyi do Bułgarii zmusi Austro-Węgry do energicznego protestu! Austryja nie wypowie Rosyi wojny, ale powie „veto“, gdyby pułki rosyjskie chciały wejść do Zofii i Filipopola.

Otóż konflikt Austrii z Rosyą staje się konieczny, nie chodzi tu o to czy w Bułgarii będzie rządził Koburg, czy książę Mingrelski, lub jakkolwiek nastannik Rosyi, ale rozchodzi się o żywotną kwestyę dla Austrii, czy ona utrzyma wpływ swój na południowo-wschodnie kraje Europy, czyli też wyprze ją stamtąd Rosya, a posiadłszy ujście Dunaju, Bosfor, Dardanele i Konstantynopol, zada cios śmiertelny przemysłowi i handlowi Austrii!

Dziś jutro, za rok lub dziesięć lat, musi się ta sprawa rozstrzygnąć pojedynkiem pomiędzy Austro-Węgrami a Rosyą. Kto jest pierwszej gotów, ten wygra.

Konkludujemy, że w kwestyi bułgarskiej nie rozchodzi się o to, kto będzie panował w Bułgarii, ale że tu są w grze żywotne kwestye austro-węgierskiej monarchii. „Być albo nie być“ jak mówi Hamlet, oto dla Austrii kwestya bułgarska.

Ku której stronie mamy stanąć fron-

NA ŚLIZGAWCE.

Śliczny dzień zimowy! Niedziela po południu!.. Miasto nasze przybrało fizyognomię świąteczną! Sklepy posamykane, z wyjątkiem trafik, restauracyi, piwiarni, szyneczaków i innych tym podobnych zakładów, których artykuły są niezbędne dla podtrzymania świątecznego usposobienia naszej inteligentnej i nie-inteligentnej ludności! Na ulicach dość cicho!.. „Pańskie“ nasze „Corso“ opróżnione!.. Gdzie też się kryją w taki piękny dzień zimowy nasze „lwy“, „lvice“ i „wiątki“?..

Mijam kościół Farny, z którego dolatuje harmonijny śpiew pobożnych!.. Czyżby tam może była nasza publiczność z „Corso“?.. Nie!.. „Modne“ nabożeństwo skończyło się przed południem!.. Idźmy dalej. Na gościńcu, ubieplaconym od strony naszej nieśmiertelnej „Mikołki“, baryera, luda wiele, ścisk, że i przejść trudno; w wszystkich oczu zwrócone ku twarzom, na której nas „Klub lytwiaraki“ prowadzi swój ruchliwy tytot. „Galerya“ na gościńcu nie mechowuje się ozdkiem biornie, owsemem cżywia się bardzo cęsto i — jak obór w tragedyi greckiej, — wdręje ludzemu wustajni-

szemu zdarzeniu na śliksiej powierzchni, jak n. p. upadkom bohaterów lub bohaterów, głoynymi wykrzyknikami i żywą gestykulacyą, oznaczającą ukontentowanie lub żal, stósownie do tego, czy bohater należał do jej faworytów, lub też przeciwnie!..

Przez bramę udekorowaną chorągiewami i tablicą, na której „wstęp dla członków 10 ct., dla nieczłonków 20 ct.“, wchodząc, po uszczeniu obola zsięblemu p. kasjerowi „Sokoła“, na śliksie terytorium „Klubu“... „Chodzenie po lodzie bezwarunkowo wzbronione“. Napis ten zamieszczony na tak sw. „łoty“, aklania mnie do odwrotu, cofam się w szeregi widzów na brzegu. Z „łoty“, która w dni powszednie jest przytuliskiem dla marzących „mam“, „kusynek“, „ciód“, ojców i innych tym podobnych cierpliwych i pełnych poświęcenia istot, dolatują dzisiaj, jako w dzień świąteczny, jak gdyby z pod ziemi, alabe dźwięki naszej „rniętej“ muzyki tydotkajkiej. Basista, wlotywszy na ręce grube rękawice, z usmiechem wyznosił pociąga amyktem po grubych i cieńszych strunach swego poważnego instrumenta, spoglądając z góry przez grube szkła okularów na kolegę klarncetaję, ścisistę, pierwszego i drugiego skrzypka, których skostniałe palce nad-

ludzkie robią wysiłki, aby podolać skocznej melodyi walca z „Gasparone“, albo polki z „Zigeunerbarona“.

Wyrugowane przez muzykę „mamy“, „kuzynki“ etc. zasiadły dzisiaj na ławkach nad brzegiem stawu, zaopatrzywszy nogi i nózki berleczkami, workami futrzanymi, kocami i innymi tego rodzaju ciepłodajnymi rekwiwytami. Za „mamami“ na brzegu ugrupowała się pleć brzydka, nie holdująca czynnie szlachetnemu sportowi, kontentująca się podziwianiem karkołomnych ewolucyi „młodszych“, zabawianiem starszych pań i szwalającą czasami, z protekcyonalnym usmiechem, jakiemu „scyzorykowi“ przewieść w saneczkach swoją szlachetną personę parę razy naokoło stawu... W grupie tej, — jakkolwiek „młodzież starsza“ ją akładająca, ma pretenzje do „spiecau“, — dość jest wesoło. Prowadzi się ożywioną, dowcipną rozmową, robi się rozmaite spostrzeżenia i uwagi — słowem zabawa tam bardzo ożywiona — naturalnie często kostem drugich!..

Ale czas zwrócić oko na gładką, szlikską powierzchnię. Oblas, jaki się nam tutaj przedstawia, — w naszych czasach, gdzie sport tywowy cżywia się wielką popularnością, — nie jest nowym, sawna jednak piękny i nader

tem my Polacy, o tem podobno byłoby zbyt ciężko pisać!

Ciekawe daty.

Z zamknięcia wykazów śmierci w powiecie rzeszowskim za rok 1887 wynika, że umarło ogółem 3742 osób i to 1887 mężczyzn a 1855 kobiet. Jak na powiat o ludności 132,285 jest to za wiele.

W tymże roku przyszło na świat niezwykłych 78 chłopców a 62 dziewcząt. Umarło wskutek słabych sił do życia w pierwszych chwilach po urodzeniu 412 chłopców (!) i 329 dziewcząt (!) razem 741. Cóż to za kolosalna liczba, to straszna ilustracja do naszych stosunków ekonomicznych w Galicji, to dalszy ciąg „Nędzy“. Bo dlaczegoż tyle dzieci umiera? Tylko z braku sił do życia, tylko dlatego, że ich rodzice mało sił mają, tylko dlatego, że ich rodzice źle się odżywiają!

Na dyfteryę w tym jednym roku i w samym powiecie umarło 327 chłopców a 313 dziewcząt, razem 640. Straszna ta choroba pozabawiła niektóre gminy powiatu a szczególnie Przewrotne, Borek nowy prawie zupełnie dzieci. I nie ma na nią ratunku. Usiłowania rządu dążą przeważnie do powstrzymania choroby w jej szerzeniu. Środkiem sanitarno-policyjnym, a szczególnie energicznej desynfekcji zawdzięczyć należy, że nie umarło więcej dzieci, gdyż prawie we wszystkich gminach w większym lub mniejszym stopniu choroba grasowała.

Na odrę zmarło 19 chłopców a 14 dziewcząt, razem 33. Na płonice (szkarlatynę) 43 chłopców a 37 dziewcząt, razem 80. Na tyfus 37 osób płci męskiej a 45 osób płci żeńskiej, razem 82 osób. Na czerwonkę 32 płci męskiej a 23 żeńskiej, razem 55 osób. Na koklusz 123 chłopców a 113 dziewcząt,

razem 236. Na choroby zapalne płuc 199 osób płci męskiej, a 185 płci żeńskiej, razem 384. Na suchoty 168 płci męskiej a 179 płci żeńskiej, razem 347. Na niezbyt jeli 56 płci męskiej a 41 żeńskiej, razem 97. Na apoplekję 28 płci męskiej a 20 żeńskiej, razem 48. Na raka 12 osób płci męskiej a 14 płci żeńskiej, razem 26 osób. Liczba ta ostatnia wydaje się nam za małą, ale uwzględnić trzeba znawców gminnych, którzy naturalnie najmniejszego nie mają pojęcia co to jest rak.

Wskutek starości zmarło 96 mężczyzn a 121 kobiet, razem 217 osób. Wskutek innych chorób nieoznaczonych 237 mężczyzn a 335 kobiet, razem 572. Na ospę 2 mężczyzn a 1 kobieta, razem 3 osoby. Na wściekliznę 1 mężczyzn a 1 kobieta.

Wskutek przypadkowego uszkodzenia zmarło 18 mężczyzn i 16 kobiet, razem 34. Największa liczba przypada w tej kategorii: na Bratkowice 3 osoby, na Lutczę 4 osoby, Przewrotne 2 osoby, Rzeszów 3 osoby i Połomyja 2 osoby, w ogóle na te gminy, gdzie są jakieś fabryki a szczególnie tartaki i gorzelnie.

Powiesiło się 2 mężczyzn, zastrzelono 2 mężczyzn, zabito 1 kobietę.

Smutne to liczby — wskazują one bowiem w jakich stosunkach sanitarnych żyjemy, a szczególnie jakie warunki higieniczne panują w gminach. Śmiało twierdzić można, że przez zaprowadzenie lekarzy gminnych okręgowych liczby niektórych chorób, a względnie śmierci, byłyby znacznie mniejsze, gdyż przy dzisiejszych okolicznościach trudno nawet myśleć, abyśmiertelność w gminach zmniejszyć, się mogła.

Mamy na myśli szczególnie choroby zakaźne gminne, jak błonica (dyfteryę). Dzisiaj w gminach jest zwyczaj, że wójci donoszą do starostwa o chorobach wtenczas, gdy już

kilka osób umarło i gdy choroba rozszerzyła się szeroko, a to przecież nie nowina, że przez odosobnienie pierwszych chorych, chorobę na kilka wypadków w samym początku ograniczyć można.

Dalej uratowałyby można wielu chorych na choroby zapalne płuc, a leczenie po wiaach odbywa się na dawny stary sposób.

Oto zakluje chorego w bokach — dalej do cyrulika — ten stawia pijawki, puszcza krew, lub stawia siekane bańki. Chorego po tej operacji wiozą do domu często kilka mil. Kto tylko choć odrobina rozumie się na chorobach, przyzna, że taka kuracja chorego tylko życia pozbawia może. Ale wiara tego ludu jest szczególniejsza. Wierzą chętniej znachorce, prostej wiejskiej babie, a ogromny respekt czuje już przed cyrulikiem, a ci jak ich pijawki, wysysają krew i pieniądże z chorych, pozbawiając ich za to, zawsze zdrowia, a częstokroć i życia. Akta sądowe mogłyby pod tym względem przedstawić wiele ilustracji do tych spraw. Postawienie n. p. pijawek lub upust krwi w tyfusie, to jest dla cyrulika drobną rzeczą, a przecież to jest to samo, jak gdyby zdrowego, a nie chorego, pałką zwałił w głowę, lub poderznął mu gardło. Chory taki po upuście krwi umrzeć musi. I co za to? Ludzie po wiaach ze szczególniejszym fatalizmem powiadają: „tak Pan Bóg chciał“, a cyrulik powiada: „bardzo był chory, bo i to lekarstwo nie pomogło“.

Ustawa karna nasza pod tym względem jest niedostateczną, bo jeżeli taki, co zadał ciężkie uszkodzenie ciała, musi ciężko odpokutować za tę zbrodnię, cyrulik, który wyprawil chorego na tamten świat, bywa karany, jeżeli sprawka ta doniesie się do sądu, tylko za partactwo lekarza karę pieniężną lub więzieniem kłunastodniowym.

Te stosunki muszą zmienić się na lepsze,

ożywionym. Żyźwiarze i żyźwiarki najrozmaitszych „szkół“ krzyżują się tutaj z błyskawiczną szybkością, rącząc widzów swoimi „specjalnymi“ zwrotami i „sztukami“. Mnążą się większe i mniejsze grupy, rozbijające się za każdym zbliżeniem się saneczek szybko pomykających, lub na widok nie mogącego ominąć ich „początkującego“. Wesołe, ożywione rozmowy, śmiechy, zarumienione twarze, oczy błyszczące, werwa, zapach młodzieńczy, przytem jasny i pogodny dzień zimowy, oto czynniki, które składają się na piękny w swoim rodzaju i pełen uroku obraz!

Pierwszą figurą, jaka nam na lodzie wskutek niezmiernie gwałtownej ruchliwości i oryginalnego nakrycia głowy wpada w oko, jest mała, zziębnięta postać w wysokich butach, czerwonej czapce, otoczonej błyszczącej sółtą białą z napisem: „Kasa oszczędności“, — pardon! chciałem powiedzieć „Klub żyźwiarski“, postać, która jakkolwiek nie na żywach, ale na swychajnych swojskich butach z podkówkami, mknie co chwila z nadzwyczajną szybkością to w tę to w ową stronę stawia...

— Stanisław! bój się Boga! czekam już z pół godziny! przypnijcie mi żywy!

— Mój Stanisławie, proszę was bardzo,

chodźcie tutaj i przysrubujcie mi żywy!... ogromnie już w nogi smarzałam!...

— Patrzajże Stanisławie, jak ty żywy przypinasz! ledwieś dwa kroki zrobił a już mi z lewej nogi odpadła!...

— Stanisławie! Worek na nogi dla mamy!... Stanisław ognia!... Stanisławie, gdzie moje żywy?... Staszek, nie masz tam jakiego rzymyka?... Stanisław, weź futro!... Sas!... nie ściągasz tak mocno, bo mi noga ścierpnie!... Stanisław!... Stanisławie!... Stachu!... Staszku!...

A biedny utrapiony Stanisław zwija się jak w ukropie! hucha w ręce a hucha! i klinie sobie zęzcha pod nosem!...

Wkoło niego wesoło, rojno jak w ulu, on na wszystko obojętny, całą swoją uwagę zwraca na obcas, który trzyma w ręku i na śrubę, którą drugą ręką machinalnie przykręca, — obojętny! choćby obcas należał do najmniejszego, najgrubniejszego buciaka!... Niewdzięcznik!... Tak to bywa na świecie! Co dla jednego zabawa, przyjemność, — dla drugiego bywa sposobem zarobkowania, pracą...

Każda strona naszego życia, czy poważna, czy wesoła, następuje nam sposobność do najrozmaitszych spostrzeżeń, wykazuje najróżnorodniejsze typy, mające swoje odrębne

cechy, właściwości, odróżniające je od całego otoczenia. Tak i na naszej śluzgawce!... Wszyscy zajęci są własną przyjemnością, wszyscy na pozór dążą do tej przyjemności w jednaki sposób, a jednak od jednostki do jednostki, od pary do pary, od grupy do grupy, istotna zachodzi różnica... zupełnie tak jak w życiu!

Przypatrzmy się bliżej niektórym typom na śluzgawce.

Na drugim końcu stawu, na małej ściśle określonej przestrzeni, wykonuje swoje ewolucje „koryfeusz“. Cały oddany jest swej sztuce, całą uwagę zwraca na mistrzowskie swoje zwroty, łuki, esy i floreesy, wykonuje je z największą skrupulatnością, wydoskonala je i zaokrągla. Całe otoczenie, cały ten świat na lodzie, jest dla niego niczem!... nie istnieje dla niego!... Nie wchodzi drugim w drogę, ale też wymaga, aby go zostawiono w spokoju i jest nieubłaganym i bezwzględny, jeśli mu kto wkroczy w jego maleńkie terytorium!... Jestto spokojny „koryfeusz-egoista!“... W życiu również spotykamy się z tym typem!...

Zupełnie inaczej postępuje gwałtowny „koryfeusz-ambitny“. Ten absorbuje dla siebie przestrzeń jak największą, ile możności staw

jeżeli chcemy, aby liczba wypadków śmierci nie była tak wielką.

Szczególnej wielką liczbą jest zmarłych z przyczyn niewiadomych, bo aż 572 osób. Mężczyzn 237, a kobiet 335, blisko o 100 więcej, — tu należy wliczyć śmierci kobiet, przy porodach, gdyż bez żadnej opieki lekarskiej, ograniczone tylko na nieumiejętną pomoc babek wiejskich, przy małej choćby nieprawidłowości, giną tak matka jak i dziecko.

Na kadencji ostatniej sejmowej miało wejść przedłożenie rządowe co do utworzenia okręgów sanitarnych i lekarzy gminnych. Nie było na to czasu, a może i chęci, wszystko rozbija się o brak pieniędzy. Naszem zdaniem kosztów nie byłyby znowu tak wielkie, a jeżeli się weźmie na uwagę, że przez utworzenie okręgowych lekarzy gminnych odpadną koszty szczepienia, wynoszące 56.000 złr., zmniejszą się znacznie koszty leczenia epidemicznie chorych, to nadwyżka na opłatę lekarzy nie będzie zbyt wysoka, a bezwarunkowo się opłaci, bo niechby w powiecie umarło tylko 100 osób mniej, wskutek udzielenia pomocy lekarskiej, to liczba ta w całej Galicji wyniesie do 8000 osób, a każdy przyzna, że na ocalenie życia tylu ludziom warto także poświęcić parę groszy.

I groźba ten nie będzie z pewnością wyrażony na marne, włożenie nas, to konserwatyści czystej wody. Robił to dziadek, ojciec, dlaczego on nie ma tego samego robić, kiedy poprzednikom zdawało się, że im z tem dobrze było. Poziom oświaty jest jeszcze tak niski, że nie potrafi odróżnić w tych rzeczach dobrego od fałszywego siaraka, trzeba im pomoc tę narzucić przemocą, a z pewnością skutek będzie dobry. Bo przypatrzmy się, jak to szło oporem z innymi sprawami, urządzeniami, a jak dzisiaj chłopci garną się do wyborów, urzędów. Tu

trzeba im nakazać, jak mają postępować, prowadzić z początku, a później pójdzie już samo. Trzeba zmusić włóczęgów, aby szukał pomocy, albo tę pomoc mu narzucić, pomoc naturalnie umiejętną, w przeciwnym razie będzie jej szukał w miejscach nieodpowiednich, a do, tego, szkodliwych.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Rzeszów, 3. marca.

* **Wiadomości osobiste** Adjukt sądowny, p. Stanisław Gułkowski, mianowany został sędzią powiatowym w Sokołowie. — Dr Stanisław Momiłowski mianowany został starszym lekarzem w rezerwie przy 40. pułku piechoty. — Koncepista skarbowy, pan S. Janocha, przeniesiony został z Złoczowa do Rzeszowa w miejsce ś. p. Adolfa Nowotnego, inspektora podatkowego.

† **Aniela Czechakowa**, wdowa po c. k. kontrolorze podatkowym, przeżywszy lat 79, zmarła 29. lutego.

* **Naczelnictwo miasta** otrzymało tymi dniami z Wiednia telegraficzne wezwanie, by Rzeszów wysłał do Koła polskiego deputację w sprawie niedopuszczenia do uchwalenia nowego podatku spirytusowego. Rada miejska dla braku funduszy, jak niemniej i małych widoków pomyślnego wyniku, ograniczyła się na uchwaleniu (circulando) wysłania petycji w tej sprawie do Koła polskiego, co się też stało. Piszemy o tem niżej obszerniej.

* **Nieszczęśliwy wypadek** zdarzył się w ubiegłą środę w sali gimnastycznej „Sokoła”. Dr Bandrowski przy niewinnem ćwiczeniu na „kokkach”, które ze zbyt dużą może forsą wykonywał, strącił prawą ręką poniżej ramienia. Ręka tego samego dnia jeszcze złożoną została i jak się dowiadujemy, stan zdrowia pacjenta jest zadowalniający. Wypadek ten, rzadki w swoim rodzaju, przykre wyprawdzie wywarł wrażenie na obecnych, którzy natychmiast ćwiczenie przerwali, nie powinien stoli bynajmniej odstrążyć naszych Sokołów od dalszego uczęszczania na gimnastykę.

* **Examina kwalifikacyjne** na asystentów szkół ludowych odbywały się przy tut. semin. nauczycielskiem od 16. do 24. lutego. Przewodniczyli pp.: Stanisław Olszewski, radca szkolny i inspektor krajowy, oraz p. Roman Vimpeller, dyrektor tutejszego seminarium. Zgłosiło się do egzaminu 29 osób stanu nauczycielskiego, a mianowicie 27 nauczycieli i 2 nauczycielki. Dwaj kandydaci, a mianowicie, pp.: Antoni Borodziej i Ludwik Tomoczek składali egzamin tylko z języka ruskiego, jako przedmiotu naukowego w szkołach z wykładowym językiem polskim i otrzymali kwalifikacyę. Z pomiędzy pozostałych 27 kandydatów i kandydatek pomyślnie złożyli egzamin: nauczycielki: panna Elżbieta Helena Dymnicka i panna Stanisława Zapalonia; nauczyciele: 1) Beigert Rudolf, 2) Choroszy Józef, 3) Chuchla Józef, 4) Dąbrowicki Franciszek, 5) Kijowski Michał, 6) Kowalski Ignacy, 7) Leszcak Wojciech, 8) Maksymczyk Antoni, 9) Michałski Jan, 10) Misiński Mieczysław (z odznaczeniem), 11) Niemiec Jan (z odznaczeniem), 12) Prasol Kazimierz, 13) Strzelbicki Karol, 14) Świętecki Feliks, 15) Switalski Józef, 16) Szajna Władysław, 17) Turak Józef, 18) Wierzbicki Józef (z odznaczeniem), 19) Zajac Franciszek Stanisław, 20) Zajac Franciszek Ksawery, 21) Zawitkowski Władysław, 22) Ziobro Józef, 23) Zgrzych Franciszek.

Dwaj kandydaci zostali reprobowani.

* **Ze Stowarzyszenia oświaty ludowej.** Wydział pod przewodnictwem prezesa p. Konst. Steczkowskiego, odbył dnia 27. lutego b. r. zwyczajne posiedzenie.

Sekretarz i kasyer złoży sprawę z czynności zarządu. Według tego stanu kasy Stowarzyszenia przedstawia się wcale pomyślnie, albowiem dochód do tego czasu stanowi kwota 398 złr. 51 cnt., rozchód 327 złr. 97 cnt.; gólotka zatem wynosi 70 złr. 54 cnt.

Ponieważ główną siłą atrakcyjną Stowarzyszenia stanowią książki, po które członkowie ciągle się zgłaszają, przeto upoważniono kasyerę do wysygnuwania 30 złr. na nowe dzieła, których wyborem i zakupem zajmie się komisya.

Sprawozdanie bibliotekarza z ruchu książek za czas od dnia 7. grudnia r. z. przedstawia się tak: obrót tomów wynosił 676, ściągnięto

cały l... Z całą bezwzględnością wykonuje swoje szarżowane sztuki i akoki, „czarne mrowie“ dokoła i dla niego nie istnieje i biada temu, kto mu w drogę wejdzie... Jest on postrachem całego swego otoczenia, gdzie się pojawi, sieje popłoch i zgrozę, wzbudza zarazem estuką swoją podziw i uznanie patrzającej się publiczności — a o to właśnie mu się roschodzi l... I w życiu tak bywał...

Są na ślizgawce i „motyle“. „Motyl“ jest swyczajnie średniej miary tytwarzem, nie dąży do doskonałości, nie chodzi mu o sztukę ślizgania się, byle się tylko swobodnie i ze „sztykiem“ na tytwach poruszać... Za to asystuje niezmordowanie całej ślizgającej się pleci pięknej, ślizgawka jest dla niego rodzajem salonu, do którego wchodzi, aby się zabawić... Jakkolwiek „motyl“ nie grzeszy stałością, bywa jednak dla przymiotów towarzyskich u pleci pięknej bardzo mile widzianym l...

Wymachując rękami, jakby szukał w powietrzu jakiego upragnionego punktu oparcia, przerysowa „początkujący“ na niezapewnych, świąjących się nogach staw kinbowy, puszczając się na nos szczytów, gdzie go „tytwy“ poniosą... Jedzie gdzie tytwy chcą... nadeń im kierunek upragniony nie jest w jego mocy... Podrót jego na „śliskiej drodze“

przerywana licznymi upadkami własnymi i innych l... I w życiu bywają takie łódki bez steru l...

„Zblazowany“ ujawnia się na ślizgawce swyczajnie w palecie z podniesionym do góry kołnierzem. Ślizga się mało, najczęściej stoi na środku stawu, pali papierosa i obserwuje swoje otoczenie, śląc się na minę jak najbardziej zmęczoną i obojętną... Istota niepożyteczna, ale zresztą i nieszkodliwa l...

„Tytwarz-systematyk“ uważa ślizgawkę jako komocję, sprzyjającą trawieniu i w ogóle rozrywkę bardzo higieniczną. Używa jej z porady lekarzy. Euchy jego na lodzie, wolne od wszelkich ewolucji i sztucznych wybrków, odznaczają się niewarunowaną jednostajnością, przytem jest bardzo ostrożnym, ani sam się nie wywraca, ani nie staje się przyczyną upadku drugich... Tacy ludzie w życiu bywają swyczajnie bardzo szczęśliwi l...

„Nauczyciel“ jest swykie ułtynym, młodym człowiekiem, pełnym poświęcenia, który bądz to całkiem bezinteresownie z wrodzonej dobroci serca, bądz też powodowany interesem idealniejszej natury... przyjmuje na siebie ciężki obowiązek zapoznawania adeptów (naturalnie rodzaju żeńskiego) sztuki tytwarzkiej z tajemnicami tego, salachetne-

go sportu. Odnacza się anieleką cierpliwością, wytrwałością pełną rezygnacyi... Śledzi z zadowoleniem postępy swej uczennicy i jest szczęśliwym, jeśli w nagrodę za poniesione trudy, spotka się z dobroliwym i wdzięcznym uśmiechem „mamy dobrodziejki“ lub o radości! z lekkim uściśnieniem maleńkiej rączki, w eleganckiej obcisłej rękawiczce l...

— Serdecznie panu dziękuję za fatygę, — Kamecia widocznie robi postępy! tylko lewej nogi jeszcze należy nie podnosi l...

— O! pani dobrodziejki! jestem bardzo szczęśliwym, że się mogę tą drobnością przyśłużyć! Panna Kamila ma niezaprzesony talent do ślizgawki! jeśli tak dalej pójdzie, to wkrótce nauczył się prześcignie! — odpowiada skromnie z ukłonem „nauczyciel“. Zapomina o sobie — tyje tylko dla drugich l... Takich nie wielu na świecie l...

Świat żeński na lodzie mniej wykazuje typów „Koryfusz“ należą tu do radości, nawet „przy niedzieli“, tylko w pojedynczych okazach podświadnie je można. „Koryfusz“ jeśli należy do pleci pięknej, nie jest ani „koryfuszem-egoistą“, ani „koryfuszem-ambitnym“, ale jest skrominowanym „koryfuszem-motyłem“. Wykonuje swoje ewolucje z nadzwyczajną gracją i wdziękiem,

492, do ścisłości pozostało 184 książek. Czytających było 80, a nowych członków przybyło 5. Biblioteka nabyła trzy książeczki wydawnictwa ludowego.

Następnie zajmowano się sprawą odczytów popularnych. Ponieważ ostatni wykład pana Zucyusa Czechowicza „O higienie izby zamieszkiwanej” ściągnął liczne audytoryum z klasy rękodzielników i przemysłowców, przeto postanowiono zaprosić tego chętnego i gorliwego prelegenta na czas postu do wykładów podobnej treści, a p. H. Strokę do prelekcji na temat inny, również stosowny. Czas tych odczytów w czytelnicy przeznaczono na poniedziałki, albowiem w niedziele zamierza urządzać Oddział Towarzystwa pedagogicznego odczyty płacone dla szerszej publiczności, na dochód Bursy dla synów nauczycieli szkół ludowych.

Poczem poruszono kwestyą założenia w Rzeszowie Stowarzyszenia „Gwiazdy”, mającej być w związku ze Stowarzyszeniem oświaty ludowej. Ks. kanonik Pałat, jako wnioskodawca tego projektu, zaprosi w najbliższym czasie pewne osobistość na posiedzenie, celem przedłożenia tej myśli i ułożenia statutu dla projektowanego Stowarzyszenia, które w innych miastach oddawna ma powodzenie.

Wreszcie uchwalono odbyć następne posiedzenie wydziałowe d. 25. marca b. r. i ułożyć program walnego zgromadzenia, które ma być zwołane w pierwszych dniach kwietnia b. r.

Na tem posiedzenie zakończono.

* **Ogólne zgromadzenie członków Stowarzyszenia** ochrony zwierząt w Rzeszowie odbędzie się dziś, a w razie jakiej przeszkody dnia 10. marca 1888 o 7 godzinie wieczorem w sali tutejszej Rady powiatowej. Zarząd zaprasza członków z tem zastrzeżeniem, że gdyby dziś nie zebrała się dostateczna liczba członków, dnia 10 marca posiedzenie się odbędzie, chociażby liczba członków zgromadzonych mniej niż 1/3 część wynosiła. Porządek dzienny następujący: Sprawozdanie Wydziału. Wnioski członków. Wybór Wydziału na r. 1888.

* **Odczyt** na temat: „Wpływ światła na życie”, będzie miał jutro (w niedzielę) o godzinie 7. wieczorem w sali magistratualnej p. Zucyan Czechowicz, profesor gimnazyalny.

właściwym naszym kobietom... „Numer” jej popiślowe nie są ani tak skomplikowane, ani tak ryzykowne, jak koryfeusza męskiego... Żeński „koryfeusz-motył” nie tylko nie jest postrachem swego otoczenia, ale owszem jest postrachem kwiatem, o który ubiegają się nie tylko „motyle”, ale często nawet i „koryfeusze” — tak „egoista” jak i „ambitny”... Zresztą płeć piękna należy albo do „początkujących”, albo też do swyczących, ślizgających się śmiertelników...

Środkiem stawu pomyka para, zwracając na siebie powszechną uwagę. Oo za śmiałość, fantazyja i gracya w ruchach!... Z jaką pewnością i zgodnością zaszczepia oboje kłunostwo łuki!... On ją trzyma silną dłońmi, ona mu się poddaje, odgaduje każdą myśl jego i staje się jej powolną!... Stąd zgoda i harmonia w ich ruchach... Nagle smienia się obras!... nie widząc dzielnej pary!... Ach!... Och!... i oboje znajdują się w całej swej słabości na powierzchni ludowej! w malowankach, jakkolwiek prymitywnej grupie!... On uśmieje się popiechom „posieradzić” i przyjdzie w pomoc swej partnerce, pogorszyć najniebezpieczniej przez swój popiech syny, ona z smutkiem omdlejącą, wparła na śliżkę powierzchni, z gracyą i wdziękiem,

Wstęp 30 ct.; dochód przeznaczony na Bursę dla synów nauczycieli.

* **Członkowie chóru mieszanego Kółka literacko-muzycznego** odpowiadają jutro w kościele Farnym podczas sumy kilka pieśni nabożnych.

* **Wieczorek izraelski** na dochód Stowarzyszenia starców i sierot, odbyty dnia 26. z. m. w sali hotelu „Luftmaszyna”, niestety, pod żadnym względem nie wypadł tak, jak się tego spodziewano. Na każdym kroku snad było jak najlepsze obci i usilne starania komitetu, ale też nie więcej; udział publiczności izraelskiej był nader słaby, do tańca zebrało się zaledwie kilkanaście par, sala świeciła pustkami, już to z pewnością nie z winy komitetu. Sprawozdanie kasowe opiewa:

Przychód: wstęp 132 złr., tombola 67 złr., 60 cnt., razem 199 złr. 60 cnt.; rozchód: za salę, dekoracye teje, muzykę, oświetlenie i t. d. 131 złr. 76 cnt.; pozostał czysty dochód 67 złr. 84 cnt., który oddano p. Kammerlingowi, jako przełożonemu Stowarzyszenia.

* **Podziękowanie.** Wydział Stowarzyszenia ku utrzymaniu starców i sierot izraelskich w Rzeszowie, dziękuje niniejszem p. drowi Reinesowi i komitetowi, za urządzenie wieczorku na dochód tego Stowarzyszenia, jakoteż paniom, które się zajmowały zbieraniem fantów i sprzedażą losów.

Zygmunt Kammerling,

przewodniczący Stowarzyszenia.

* **Pobór do wojska** rozpoczął się już w mieście naszym z dniem 1. marca.

* **Nowy stopień oficerski.** Ministerjum wojny zamysła zredukować liczbę szkół kadetkich, aby tym sposobem zapobiedz hiperprodukcji aspirantów oficerskich. Powstał także projekt kreowania nowej szarzy oficerskiej, mianowicie „drugiego porucznika”, który to stopień odpowiadałby instytucji t. zw. seconde- i souslieutenantów w innych armiach. Rokrocznie wstępuje w skład armii około 1000 kadetów, podczas gdy tylko 100 posad oficerskich otwiera się w tym czasie. Skutkiem tego kadet w regule cztery lata czekać musi na gwizdek oficerski i pobierać zrazu, jako tytularny sierżant, żołd szeregowca, 6 ct. dziennie, a później gażą rzeczywistego sierżanta, t. j. 35 cnt. Przez u-

tworzenie stopnia pośredniego między sierżantem i porucznikiem polepszonoby znacznie dolę kadetów, co jednak nie mogłoby się obejść bez nowych kosztów. *Budap. Tagblatt*, które wiadomość tę podaje, oblicza, że kreowanie wymienionego stopnia, podniosłoby wydatki na armię o 1 milion złr.

* **Emigranci.** W nocy z dnia 28. na 29. lutego przytrzymała policja tutaj na dworcu kolejowym 4 włościan z Raniżowa, mających zamiar jechać do Ameryki. Mieli gotówki tylko 300 złr., a ponieważ według rozporządzenia władz niemieckich każdy posiadający na okręt musi się wykazać posiadaniem najmniej 200 marek, przelo ich przytrzymało, zresztą kilku ze wspomnianych włościan jest rezerwistami.

* **Stan chorób nagminnych** w powiecie rzeszowskim w lutym 1888 r.

Bfonicia i dławiec (dyphteritis i croup) w Białej, Będowej tyoczyńskiej, Borku starym Siedliskach i Tycynie (lud. 7189). Ze stycznia pozostało 20, w lutym przybyło 32 chorych. Wyzdrowiało 35, umarło 12, zostało w Białej 5 chorych.

Pfonicia (scarlatina) w Gwoźnicy górnej (lud. 1159) z pozostałych ze stycznia 8 chorych wszyscy wyzdrowieli.

Odra (morbilli) w Mrowli (lud. 978). Z poprzedniego miesiąca pozostało 26, przybyło w lutym 24 chorych. Wyzdrowiało 48, umarło 2.

Durzyca brzuszna (typhus abdominalis) w Chmielniku (lud. 2017). Do pozostałych ze stycznia 8 chorych, przybyło 6, wyzdrowiało 8, zostało 6 chorych.

Krstusiac (Coqueluche) w Jaworniku m. i przedmieściu, Niebylcu i Szklarach (lud. 3132). Z końcem stycznia było 54, w lutym przybyło 14 chorych. Wyzdrowiało 3, zostało 65 chorych.

Osipa (Variola) w Rzeszowie (lud. 11166). Zachorowała i umarła 1 nieszczepiona kobieta.

Chorób zaraźliwych między zwierzętami domowymi nie było w tym miesiącu.

* **Wiadomości policyjne.** W czasie od 24. lutego do 2. marca b. r. przytrzymała policja miejska 42 osób, a mianowicie: za kradzież 2 osoby, za pijaństwo 4, za włóczęgostwo 2, za wstąpienie się i wstęp do

nie opuszczającym naszych pań nawet w upadku!... czeka na całą zgrają „motyli”, „systematyków”, „koryfeuszów”, „nauczycieli” i zwyczajnych śmiertelników, która upadłej poplesze z pomocą, — czeka, aby pozwolić się podnieść i przyjąć wyrazy współczucia i pociechy!... Jeśli wypadek zdarzył się niezbyt daleko od „zblazanego”, ten zwykle podejmuje s głową zarządek i z lekkiem skinięciem głowy wręcza go właścicielowi...

Tak to bywa na śliżkiej drodze!... Gorzki, przykry los nie oszczędza i najdzielniejszej, najzgodniejszej pary, a nieszczęście, upadek, zjawia się często w najpiękniejszej chwili naszego życia, w chwili, kiedy go się najmniej spodziewamy!...

Inna para posuwa się więcej na uboczu; ruchy jej są powolne, jakby od niechciana!... Zato konwersacja nigdy nie ustaje!... temat jej musi być interesującym!... I dla niej i dla niego ślizgawka nie jest celem, ale środkiem!... Taka para często odposywa, stojąc na odludniejszych, spokojnych miejscach stawu i nieprzerwywając zajmującej konwersacji!... Otoczenie całe traktuje ona z taką obojętnością, jak spokojny „koryfeusz-egoista”, z tą różnicą, że ostatni zajęty jest

zupełnie swoją sztuką, nasza para zaś zajęta sama sobą, nawet dla sztuki ślizgawki okazuje się obojętną... Często konwersacja przerywa się w miejscu najinteresowniejszym, wskutek gwałtownej interwencji „koryfeusza ambiante”, który ignorując nawet taką parę, w zapale swolch sztucznych karkołomnych ewolucji, nieltłociwie ją rozłącza i to czasem w sposób dość dotkliwy!... otrzeźwiający!... Powodem takiej przerwy staje się także bardzo często, acz wbrew swej własnej woli, „początkujący”, który w rozpaczalnych zapasach z buntującymi się przeciw jego woli tyżwami, wjeżdża w sam środek zajętej sobą parę, utywając jej z egoizmem nie do wybaczenia, jako punktu oparcia dla siebie, lub najciężej pociągając wras z sobą do upadku na lodowatą, ochładzającą płaszczyznę!... Zimne intermesa w najgorętszych chwilach, zdarzają się także w tytlu naszym pełnem kontrastów!...

Słońce chyli się ku zachodowi!... mroź się wmagają... Biedne ślizgawki „mamy”, „kuzynki” etc. trąbią — pardon! nawołują do odwrotu!... Stawek się opróżnia!...

— Mameczko, jemczesz chwileczkę! — ja się dzisiaj tak dobrze ślizgam!...

— Ale! Milczu, już 5. godzina! mroź się

pracy 2, za swantury uliczne 4, za przekroczenie regulaminu służbowego 2, za niemeldowanie sług 4, za nieostrożną jazdę 2, za zastawianie chodników 4; za dręczenie zwierząt 5, za przekroczenie porządku targowego 2, za przemytnictwo wódki i mięsa 5, za wychodźstwo do Ameryki z pow. Kolbuszowskiego 4 osoby. Z tych oddano do sądu 8, w drodze policyjnej ukarano 34 osób.

* **Odpowiedź kardynała Rampolli.** Jak wiadomo, wysłało prezydium Sejmu krajowego z okazji pięćdziesięciolecia jubileuszu kapłaństwa jego świątobliwości papieża Leona XIII. imieniem kraju adres gratulacyjny. Owóż w odpowiedzi na adres ten nadeszło od kardynała Rampolli do rąk marszałka krajowego pismo łacińskie, które w dostojnym przekładzie brzmi:

„Dostojny Panie! Życzenia i hołdy, które Sejm królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim księstwem Krakowskiem, w adresie o stylu wytwornym, a formie osobnej złożył Najwyższemu Pasterzowi, obchodzącemu pięćdziesiąt rocznicę kapłaństwa, były tom przyjemniejsze Jego Świątobliwości, iż wielką miłością ogarnia oba ludy, ów kraj zamieszkuje.

„To też niezwykłej radości i pociechy doznał Ojciec święty, poznając z owego adresu, jaką nawzajem miłością i jakim przywiązaniem wierni obu obrządków do stolicy świętej i do niego są przejęci.

„Gorąco przeto błaga Boga, aby tej wiary, w której wytrwali dotychczas niezmiennie, stawiając czoło wszelkim wrogom pokusom, nadal dochowali w sercu i w czynach.

„Tym sposobem wierni Królestwa i Wielkiego księstwa okazał się równie dbałymi o dobro ojczyzny, jak o zbawienie dusz swoich i nigdy nie przesłaną chlubnie zasługiwać się okółu stolicy apostołskiej.

„Obecnie zaś najwyższy kapłan, składając Sejmowi szczerą podziękę, Tobie dostojny marszałku i wiernym obu obrządków apostołskiegogo błogosławieństwa z głębi serca najmiłosiej udziela.

„Rzym, 15. lutego 1888.

Z najwyższem poważaniem
kardynał Rampolla“.

* **Gal. Towarzystwo gospodarcze w Lwowie** zostało do oddziałów następujący okólnik, który przez wzgląd na doniosłość sprawy podajemy.

Komitet Tow. gosp. galic. ma zaszczyt przesłać w załączeniu odezwę hrabiego Zamoyńskiego, prezosa Towarzystwa wsajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, którą tenże zawiadania, iż celem ściślejszego związku interesów właścicieli dóbr z interesami oficyalistów prywatnych i połączenia ich stosunkiem serdeczniejszym ku obopólnemu dobru — wprowadzono w temże Towarzystwie nowy dział ubezpieczeń, nazwany „działem uczestników“ — który dla uczestnika zapewnić stała zapomógę, gdy stanie się nieudolnym do pracy, lub na jednej posiadzie wybędzie lat 35 — też dla rodziny, gdyby uczestnik (choćby po 5 latach należenia) zmarł. Nad doniesłością tej wprowadzonej zmiany i korzyściami dla stron obu, t. j. tak dla właścicieli dóbr jakoteż oficyalistów, rozpisując się nie ma potrzeby, gdyż uczyniła to już dołączona odezwa, i komitet powołując się jedynie na nią uprasza szan. Rady oddziałów, ażeby sprawę tę na porządku dziennym najbliższego zgromadzenia zamieścić, na korzyść tego nowego działu ubezpieczeń uwagę zwrócić, i do jak najliczniejszego przystąpienia zachęcić racyli.

* **Dr. Bobrzyński**, profesor Wszechnicy jagiellońskiej, za obronę projektu rządowego o Stowarzyszeniach akademickich otrzymał od młodzieży akademickiej lwowskiej następujący ironiczny telegram: „Zacnamu obrońcy wolności akademickiej młodzież Uniwersytetu lwowskiego zasyła gratulację z powodu ostatnich sukcesów w Radzie państwa, tyżąc mu jak najrychlejszego dopięcia teki ministerjalnej. Podpis: Dotychczas jeszcze obywatel-akademicy.“

* **Sprawa rozwodowa.** Główny proces rozwodowy pomiędzy Janem hr. Zamoyńskim, właścicielem Sokółowa, a żoną jego Ludwiką z domu Pelissier-Matsehow, zakończył się w tych dniach w Rzymie. Związek małżeński został przez kongregację watykańską uznany nieważnym. *Wiener Allg. Ztg.* dodaje do tego wiadomość, że hr. Jan Zamoyński — przybył w tej sprawie do Rzymu — zmikł bez wieści jeszcze przed ukończeniem procesu.

Jedni przypuszczają, że wstąpił do klasztoru, inni znów twierdzą, że popełnił samobójstwo, a jeszcze inni, że został zamordowanym. Pełgłoski to powtarzamy za *N. Reformą*.

* **Z Tarnebrzeskiego powiatu** piszą: Konsystując na granicy wojska rosyjskie zostały na zimę cofnięte w głąb kraju do miast powiatowych. Mimo to zdarzają się jednak częste wypadki dezercyi między żołnierzami rosyjskimi, którzy w znaczniejszych grupach przychodzą do naszego kraju i zgłaszają się o zarobek. Jako powód dezercyi przytaczają ci żołnierze, pochodzący wyłącznie z głębi Rosyi, niedzne utrzymanie i zbyt ostre, a niesprawiedliwe traktowanie, przyczem przytaczają, jakoby między ludem tamtejszym krążyły wieści, że „car“ austriacki jest bardzo dobrym dla ludzi i bywa nawet na chłopskich weselach w Krakowie. Z opowiadań tych widać, jak daleko rozszerzył się wieści o obecności naszego monarchy na tak świętą przez A. p. marszałka Zyblikiewicza urządzonych uroczystościach ludowych w Krakowie w r. 1880.

* **Stan cesarzewicza niemieckiego** zdaje się być w istocie bardzo groźnym. Prof. Kussmaul stwierdził wprawdzie w telegramie do cesarza Wilhelma, że płuća chorego nie są dotknięte cierpieniem, ale dotęczył do tego uwagi, że choroba gardła uważa za bardzo niebezpieczną. Zadziwiającym jest w każdym razie, że po tak długiej kuracji, choroba nie jest dziś jeszcze, jak się zdaje, dostatecznie zbadana. Tym razem postanowiono znowu wysłać cząstkę płowin do Bertina, gdzie je będzie badał pod mikroskopem profesor anatomii dr. Waldeyer. *Berlińska Börsen Ztg.* donosi, że koła konserwatywne wystąpią w parlamencie z projektem, ażeby Izba prosiła cesarza o pozwolenie pokrycia kosztów leczenia cesarzewicza ze skarbu państwa.

* **Katastrofa w synagodze warszawskiej.** W zeszłą sobotę po południu w synodze na Tomackim wskutek popłochu, wywołanego, o ile przypuszczają można, przez zgrają złodziei, którzy w ostatnich czasach są straszną plagą Warszawy, kilka osób straciło życie.

Z powodu święta purim, synagoga zapożyczona była bardzo tłumnie. Do trzech tysię-

wzmaga! przesiędziesz się! — a pan Dyonizy zapewne także się już zmęczył!

— Bynajmniej, pani dobrodziejko! — ja bym się z panną Emilią ślizgał bez zmęczenia przez całe życie!

Przez całe życie!.. Wielkie to słowo!.. Alboż życie nasze jest ślizgawką?... Mistrz trzyma się dzielnie na lodzie naszego życia, — potracą często słabszych, przyesylnia się do ich upadku, a sam z miną triumfującą jedzie dalej!.. Ale lód jest śliskim, trafiają się na nim grudki i spary, którym się i koryfeusz nie oprze i w chwilach najświetniejszych, w chwilach najmielszych ewelucyi i zwrotów — runie!.. nie spodziewając się tak rychłego i nagłego upadku!.. Przewieź się szesnastki przez śliską drogę życia, — nie mała to już sztuka!.. a cóż dopiero przeprowadzić takie przez nią bezpiecznie towarzyską!.. Pewnym też być musi swaj sztuki pan Dyonizy, — albo marzomiałem!.. fraszczę!..

Miśty Stanisława s esapka klubową i jego pomocników próbują energicznie, po skróconej ślizgawce, nad przywróceniem gładkości i polura szaliboskiej powierzechni lodowej. Tak to była i w życiu! Co jedem sepuje, drugi naprawić musi!.. Powtarza

się to przez cały, długi w tym roku, sezon ślizgawkowy, — powtarzać się będzie dopóki słońce wiosenne nie zniszczy naszym amatorom i amatorom lodowego pola do popisu, a z nim może dla niejednych i — zamków na lodzie!..

Sfinks.

ŚWIATŁA I CIENIE.

NOVELKA.

Napisał PICCOLI.

7

(Ciąg dalszy).

— Lesku! Lesku! — wołała Marynia — a chodźcie nudziarni!

Leszek rzucił listy na błądło, porwał kapelus i wybiegł do oszklonej gó siostry. Poszł do kościoła; ona stroiła ołtarz w kwiaty, on wznowił się myślą i sercem do Stwórcy; dziękował i błagał; dziękował za przesłanie nadziei, błagał o przebaczenie za chwilę swąpłenia i rozpęszy.

W powrocie do domu uścisnął Leszek siostrę, to skutkiem otrzymanych listów, musi bławiecznie jechać do Lwowa.

— Spotkam tam Artura — mówił — jakież pozdrowienie mam mu zawieść od ciebie?

— Jakże? Powieś mu, że go serdecznie pozdrawiam!

— Tylko tyle?

— No, to myślę o nim... że mi go brakuje...

— Przepaśdmy, gdyby on inną pokochał, co tyś wtenczas zrobiła?

— On!.. on inną?!.. Aleksandra, powiedz mi prawdę, ty coś wiesz?..

— Ależ dziecko!.. Rzućtem pytanie, oś tak, aby coś gadał.

— A jednak twoje spytanie ugodziło mnie w samo serce! Gdyby on mnie dla innej przestał kochać, to albo te serce moje pęknie, albo.. albo oddam je całej Jezusowi. I wiesz mój drogi, że mi często nasuwa się myśl, że jam powinna zostać służebnicą Panny; pamiętasz, jak ten obraz Najświętszej Panny spał podczas naszych zaręczyn, pomysłalam sobie, że Matka Najświętsza nie tyje sobie, bym poszła za nią, ale chce, bym jej oddała swe życie na usługi. O! wiersz mi mój bracie, pomimo, że kochałam Artura s głębi całego duszy, ja przestał wstąpić, czy będą jego świąt! Dla mnie życie młodości

cy osób ma dół, a do tysiąca kobiet na galeryach się zgromadziło. Między obecnymi najwięcej było Izraelitów z biedniejszej sfery. Z niewiadomych przyczyn krzyknął ktoś „pał się!” — a cały ten tłum podążył ku wejściom, gwałt i pozbawiając życia ofiary. Dwie kobiety wyciągnięto już bez życia. — Kilka bezprzytomnych odwieziono do szpitali. Na galeryi jakąś młodą osobę obdarli tymczasem młodzieje z całej prawie orszady.

* Nęcza w Galicyi w cyfrach i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego — pod tym tytułem wydał niedawno poseł do Rady państwa, Stanisław Szczepanowski, obszernie studjum, zalecające się suwmiennem opracowaniem najżywniejszych kwestyi chwili bieżącej. Nieuprzedzone i postępowe stanowisko, jakie autor wobec wszystkich spraw kraju zajmuje, świeżość i oryginalność poglądów, czynią pracę posła Szczepanowskiego cennym nabytkiem naszej własnej literatury ekonomiczno-społecznej. Autor omawiając wszystkie nasze stosunki nie mógł nie potrącić o kwestyę żydowską w naszym kraju, do której się odnosi ze wazech miar racjonalnie. Polecamy dziełko p. Szczepanowskiego wszystkim zajmującym się szczerze sprawami krajowemi.

Dział Ekonomiczny.

* W sprawie gorzelnianej. Opozycja przeciw projektowanemu ustawom opodatkowania spirytusu objawiła się w kraju w formie petycji w wymierzonych przeciw tym projektom. Bada miasta Rzeszowa i Przemysła, upatrując w takich zgromadzeniach praw propinacyjnych, wysłały petycję do Koła polskiego i do Rady państwa. W Senaku Wydział powiatowy uchwał petycję do obu izb Rady państwa przeciw projektom, ponieważ takowe zagrażają gorzelnikom rolniczym i naruszają prawa propinacyjne.

Z inicjatywy księcia Lubomirskiego, preza-wędziatu przemysłowego, jakoteż z inicjatywy lwowskiego centralnego komitetu gospodarskiego, zebrało się we Wiedniu zgro-

madzenie deputacyi wielu Rad powiatowych, oddziałów gospodarskich, oraz wielu właścicieli gorzell i propinacyi. Delegatów było dwadzieści kilku. Oczekują przybycia dalszych deputacyi, które są zapowiedziane. Od wszystkich prawie Rad powiatowych, oddziałów gospodarskich i wielu właścicieli gorzell i propinacyi nadeszły telegramy. Zgromadzenie zgodnie z tradycyjną solidarnością Koła polskiego z Sejnem, uzało uchwałę powziętą przez Sejm w sprawie gorzelnianej za jedyną i wyłączną podstawę swej akcyi. Następnie wyraziło zgromadzenie Koła polskiemu niezłomne zaufanie i prośbę, aby nie brało przedłożenia rządowego za podstawę do działania; uchwalono dalej zgodnie ze świeżą uchwałą stałej ankiety gorzelnianej zatrzymanie systemu ryczałtowego do wysokości 50 hekt. zacięru i zastrzeżenie praw propinacyjnych, ewentualnie, w razie przymusowego położenia, dopuszczalność monopolu. Wytwosowano prośbę do Koła polskiego o ustanowienie s łona swego komisji dla porozumienia się z deputacyami. Wysłano do Grocholskiego do Abazpyi deputacy z prośbą, aby przybył do Wiednia; udano się również do marszałka krajowego z prośbą, aby stanął na czele deputacyi Rad powiatowych i poprowadził je do pana ministra skarbu. Ustanowiono stały komitet wykonawczy i dwie osobne komisye, złożone z delegatów Rad powiatowych i oddziałów rolniczych, dla zaciągania informacji od Koła polskiego i od ministra dla Galicyi.

* Walne zgromadzenie rzeszowskiej Spółki mleczarskiej odbyło się we czwartek 1. b. m. w biurze Towarzystwa rolniczego w Rzeszowie, z następującym porządkiem dziennym: 1. Zgłoszenie posiedzenia przez przewodniczącego. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego ogólnego zebrania Spółki. 3. Sprawozdanie z czynności Wydziału za drugie półrocze. 4. Sprawozdanie z obrułu kasowego z drugiego półrocza. 5. Projekt zmiany statutu Spółki. 6. Wnioski członków.

* Walne zgromadzenie członków Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Rzeszowie odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 11 marca 1888 r. o godzinie 5 po południu w sali ratuszowej. Porządek dzienny następujący: 1) Sprawozdanie

Dyrekcji i Rady nadzorczej. 2) Rozdział wy-aków. 3) Wnioski członków Towarzystwa. 4) Wybór 4 członków Rady nadzorczej. * Powiatowa wystawa przeglądowa wraz z promiowaniem bydła i koni, oraz wystawa przemysłu domowego, odbędzie się w Przeworsku w dniach 26. i 27. maja b. r. staraniem śańcucko-jarosławskiego oddziału c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego.

Ceny rozumiej się za 100 kilo			
Ziemiopłody	RZESZÓW	KRAKÓW	LWÓW
Pszonica	6 90 do 7 10	7 25 do 7 25	6 20 do 6 85
Żyto	4 80 do 5 15	5 40 do 5 80	4 70 do 4 90
Jęczmień	4 50 do 5 —	5 25 do 5 80	4 50 do 5 —
Owies	4 60 do 5 —	5 — do 5 20	4 — do 4 60
Konicz	20 — do 25 —	— do 30 —	40 — do 28 —
Rzepak	— do —	— do —	9 50 do 10 70
Gsopek	5 — do 7 50	8 — do 8 50	4 — do 7 —
Wyka	4 80 — a 4 90	6 50 do 6 75	4 — do 4 50
Chmiel	— do —	— do —	— do —
Okowita	— do 24 —	45 — do 49 —	— do —

Rozkład jazdy na kolei Karola Ludwika.

Przychodzą do Rzeszowa:

Z Krakowa: osobowy 10 46 rano 9 26 wiecz. 10 57 wiecz. Rzeszów, przyjazd 3 25 po poł 1 05 w nocy 2 53 rano

Lokalny z Krakowa } Kraków, odjazd 6 12 rano Rzeszów, przyj. 12 07 w poł

Z Lwowa: osobowy 3 50 rano 4 30 po poł 10 24 wiecz. Rzeszów, przyjazd 8 58 rano 11 04 w nocy 2 53 w nocy

Lokalny z Lwowa } Lwów, odjazd 7 50 rano Rzeszów, przyj. 2 22 po południu.

Odchodzą z Rzeszowa:

Do Krakowa: osobowy 9 06 rano 11 12 w noc 2 59 w noc Kraków, przyjazd 2 33 po poł 5 07 rano 6 48 rano

Lokalny do Krakowa } Rzeszów, odjazd 2 32 po połud. Kraków, przyjazd 8 20 wieczór.

Do Lwowa: osobowy 4 42 rano 3 33 po poł 1 10 w nocy Rzeszów, przyjazd 11 15 rano 9 07 wiecz. 9 30 rano

Lokalny do Lwowa } Rzeszów, odjazd 12 15 w połud. Lwów, przyjazd 6 48 wieczór.

ma jakiś niewyłowiony urok, którego ci nie jestem w stanie odowiad wyrazić.

— Bardzo to wszystko piękne, co mówias, moja niedośła sakonniczko, ale se światła poczysy i religijnej ekstazy, w której się unosias, musimy sejść na prozaiyczny podół ziemskich stosunków... Mówmy tniestwo i rozszadanie. Jesteś narzeczoną Artura, ty go kochasz i on cię kocha, pieniądze, których on potrzebuje przed ślubem, ojciec dostarczy, właśnie jadąc do Lwowa...

— Jakich pieniędzy?... Artur sądzi naprzód pieniądze?...

— To cię dziwi? Jesteś zanadto dzieckiem, w naszych czasach do szczęścia potrzeba pieniędzy, a powtóre Artur ma zobowiązania, które musi zapłacić!

— Jakich zobowiązania?

— Będąc ubogim, nie miał o czem kończyć studjów i przyjął pomocy od pewnej bogatej rodziny, stół teras ukochanyw studya, tenias się przysytem, chce się zaciągniętego długa wstół.

— Wico on nie o wstanych slich dobił się stanowiska?... a jam tak głęboko odzwrosła, że on walki stacnie musiał s przodczym łosom... stąd, mych marned!... Ale kół hyl tym, dokonywając jego?

— Niejaka pani Bulska we Lwowie, mającna wdowa, przypadkiem uratował jej życie i potem udzielał lekyi jej córce.

— Tak!... uczył jej córka... rozumiem... ona go kupiła... — mówiąco to zbladło dziewczę jak ściana.

Leszek poznał, że za szybko wziął się do rzeszy, począł więc uspokajać siostrę, mówiąc, że stósunek ten był całkiem niewinny, że Artur nie miał żadnego zobowiązania, że dzisiaj chce s płacić dlnę, dowodzi szlachetności swego charakteru.

Marya nie mu nie odpowiadala, szła w milczeniu obok brata, lecz widocznie robak zwątpienia począł tęczyć to serce niewinne. Przybywszy do domu udał się Leszek do kancelaryi ojca, gdzie kasal poprosić i matkę. Tu w krótkich słowach wysnał im miłość do Zofii, oraz wyjaśnił nikczemne postępowanie Artura. Pani Milska zanosiła się od płaczu, wołając: „Moje biedne dziecko!... Moje biedne dziecko!...” Pan Milski, może po ras pierwszy w życiu, wychodząc ze swego flegmatycznego usposobienia, był pięciłą w stół wołając: „To szubrawiec, to tótr! Nie deruj, jak mi Bóg miły, nie daruj!...”

A tymczasem s salona dolatywały smutne, uroczne łony Chopinowskiego masurka, i s pod

drobnych, bieluchnych paluszków Maryni wybiegala skarga, tęsknota, swątpienie!..

— Mamó droga, uspokój się! — zawołał z czuciem Leszek, caując ręce matki. — Mój ojciec, więcej zimnej krwi.

— O, ją to zabijel!... — łkała pani Milska.

— Moja droga mateczko, tylko nie rozpaczaj. Jest to cios boleśny, nie przeczą, ale go odeprzemy. Wiesz mateczko, że Marynia jest głęboko religijną, dziś wracając s kościoła umyślnie rzuciła kilka niekorzystnych słów o Arturze.

— I cóż?

— Wiesz mamó, że ona zaraz objawiła chęć wstąpienia do klasztoru.

— Moja Mańcia do klasztoru, moja jedyna córka!..

— Mojem zdaniem — rzekł pan Milski — zakończysz sprawę krótko s węglowato: do tego pana napisz natychmiast s żądaniem, by odesłał obrączkę i Mania mu swoją swrócił, zabroni mu się wszelkich dalszych stosunków, a co do Mani, to wykrycie nagiej prawdy będzie najlepsem lekarstwem. — Chcesz mi zabić dziecko! — wykrzykła pani Milska. (O. d. n.)

Ważne dla urzędów gminnych!

Gallojdyk prawe drogowe i budowlane ma przewidziany, wydał Dr J. A. Hibi, oprawno 2 złr., z przesyłką poczt. pod opaską 2 złr. 10 ct.

Kasparka Zbiór ustaw administracyjnych, 4 wielkie tomy 21 złr.

Ustawa przemysłowa, wydał Dr Hibi, 1 złr. 20 ct.

Aleksandrowicz H.: Ustawa gminna, 40 ct.

Dr Gienotia: Podręcznik prawnicy dla ludu, oprawno 2 złr. 50 ct.

Wszystkie wymienione dzieła prawnicze, tak polskie jak i niemieckie, utrzymuje na składzie

Księgarnia J. A. Pelara (H. Czorny) w Rzeszowie.

Na podstawie zafianc.

Jakie postada nasz kotwiczny Pain-Expeller od lat 20, ośmielamy się zaprosić niniejszym do próby i tych, którzy jeszcze nie znają tego znakomitego i ulubionego środka domowego. Nie jest to żaden środek tajemny, a tylko proste lekarstwo, wspaniale skuteczny preparat zasługujący na to wielkie, aby go polecać wszystkim cierpiącym na reumatyzm lub podagra jako środek niezawodny przeciwko powyższym afabdomom. — Jak bardzo ten środek zasługuje na to, że także zafianc należy odpowiedni do okoliczności, że wielu chorych przeprobowało wryście polecających się stosować lek, przesił w końcu powrócił do wypróbowanego Pain-Expellera; albowiem przekonali się oni przez porównanie, że tak dolegliwości reumatyczne n. p. darcie, kramanie itd., jakoteż bóle rąbów, głowy, krzyżów, kłusów w boku itd. najprędzej odmierzyć się dają zapomocą naszego Expellera. Umiarowana cena 40 ct., 70 ct. a wgr. 1.20 złr., czyli go dostępnym i dla samosmasy, w licencje szczepił we wyczesaniu słońca rękodzielni, że się nie wyda pieniędzy na darmo. Jedynakowas straszą się należy nalsidowaw i uwasad na prawdziwy jedynie Pain-Expeller ze znakomitemi. Można go dostać prawie we wszystkich aptekach, a główny skład znajduje się w Pradze, w aptece pod Złotyhm lwem. F. Ad. Richter & Cie. we Wiedniu.

D^r A. BERGERA

nowy poradek w sfabedziach piciowych i skórných, trzeci wydanie. Do nabycia a autora sa 1 złr. za zaliczkę wraz z opak. 1 złr. 20 ct. Także locznie listownie pod dyktando, oraz i lekl. 217 24-7

Ord. domowa od 3—5 po południu.
Lwów, ul. Karola Ludwika, Hobna 7.

Księgarnia J. A. Pelara (H. Czorny) w Rzeszowie, wydała i poleca:

Mapę pow. rzeszowskiego
" " **łańcuckiego**
" " **nizańskiego**

Mapę GALICYI Miczyńskiego
po 30 ct., wielkie folio.

Pieniędze najlepiej przesyłać przekazem pocztowym, dołączając 5 do 10 ct. na portoryum opaski.

Chorym na prowincyi na jakikolwiekbyś chorobie **organów piciowych**, choćby najmniejszej — zapadłszy, a chcący od nicobliczonych materialnych i materialnych strat w przyszłości salutować się, zaleca się najgorzej kuracyi w drodze korespondencyi, jako jedyną, która nieszkodliwym dyskretyi wazochronnie zabezpiecza (kuracya w zupełnej tajemnicy, w inny sposób jest absolutnie niepodobna na prowincyi!) modliwosc radykalnego wyleczenia się u doświadczanego fachowca następcza, a tem samem chorego od wielu bardzo przykrych następstw w przyszłości zafianc.

Chorych więc tak kobiet jak i mężczyzn, chcących być w najpewniejszej tajemnicy, a przytem grunilownie, bez przeryw obowiązków, bez żadnego bólu, środkami nieszkodliwymi i szybko wyleczonymi, przyjmując z szacunkiem najlepszego skutku w kuracyi za pomocą korespondencyi, mieszający we Lwowie,

Specjalista Chorób Piciowych

w takowych od kilkunastu lat wylęcane praktykę lekarską wykonujący. Leczy wszelkie choroby syfilisowe i skórne, tak świeżo powstałe jak i zadawnione, wszelkie zranienia, owrodszenia, narosłe, owspienie, zaskazanie i kataralne upływy, patologiczne wypadki ubytej, nadmiernej lub powstrzymanej regularności, tudzież wszelkie szmatne następstwa błędów młodości, jak: niedokrewność, nasieniotoki, upływy nocne, osłabienia nerwowe i funkcji piciowej (impotencya), drżenie muszkułów, padaczka, początki suchot i wyschnięcia spłuku, wszelkie wycieńczenie organizmu w ogóle itp.

Na listy, które god pseudonimem: **M. Białak, 1. 4, ul. Sobieskiego, Lwów**, odpowiada bezwzględnie i wysyła lekarstwa dyskretyjnie. — Domowa. ordynacya tylko od 12. do 1. w Ryaku 1. 29.

Nie ma więcej bólu zębów
kto używa sławnej w świecie, prawdziwej, c. k. dostawcy dworów

Dra POPPA Anaterynowej wody do ust

lepszej od wszelkich innych podobnych przetworów, jako środek zapobiegający bólom zębów, ust i jamy, z równoczesnem zaś nicyciem

Dra Poppa proszku lub pasty na zęby
utrzymuje się ciągle zdrowo i pięknie zęby.

Dra Poppa kit do zębów najlepszy środek do wypolnienia samemu dziurawych zębów.

Dra Poppa mydło ziolowe na wtryski skórne wszelkiego rodzaju, szczególnie dobre do kąpieli.

Cena: Woda anaterynowa 50 ct., 1 złr. i 1.40 złr. — Anaterynowa pasta do zębów w puszkach 1.22 złr., aromat. pasta 35 ct. — Proszek do zębów w pudełk. 63 ct. — Kit do zębów w pudełk. 1 złr. — Mydło ziolowe 30 ct.

Fasowana woda anaterynowa do ust, którą często sprzedają, jest według analizy preparatem skombinowanym z kwasów, przedwczesnie niszczącym zęby, przed którym ostroga się kupujących.

Główny skład: Wien I., Bognergasse 2.

Te specjalności utrzymują na składzie: w Rzeszowie: handel galanteryjny Stanisława Piona, apt. W. Kolonowski, apt. A. Karpiński, J. Schallter i Sp., drog. J. B. Zacharski i handel galant. Jachimowicz; w Białowie: apt. A. Brzeg; w Brodniku: apt. P. Zieniewicz; w Dymowie: apt. F. Baraniecki, następcza: w Głogowie: apt. J. Bursa; w Jarosławiu: apt. V. Rohm i apt. L. Wisłocki; w Kańczuce: apt. H. Heger; w Kolbuszowie: apt. Fr. Buczek; w Leżajsku: apt. E. Donker; w Łańcutcu: apt. M. Szulc; w Nisku: apt. B. Dembiński; w Pilnie: apt. Z. Czajka; w Przeworsku: apt. F. Świtalski; w Radomyślu: apt. J. Masłowski i apt. S. Salisowski; w Ropczycach: apt. M. Żymirski; w Roszodolcu: apt. J. Czarnecki; w Spalszowie: apt. J. Miserski; w Sokotowie: apt. J. Dańcaak; w Strzyżowie: apt. W. Zajaczkowski; w Tyczynie: apt. A. Rozejowski; w Ulanowie: apt. J. Wronski; w Żolym: apt. W. Podgórski.

Władysław Olszewski
w Rzeszowie, na Cyganówce Nr 405, poleca swój 223 14-24

Wielki Skład Trumien

metalowych wielkich i małych, z drzewa dębowego i miękkiego politorowane i lakierowane; posiada: karawan, obłoa pokojowe, urządzenia katalafkowe, wloosie, kapy i podejmuje się zarazem wszelkich urządzeń pogrzebowych po najniższych cenach. Przyjmuje wszelkie roboty fabryczne, meblowe itp., jakoteż wszelkie reparacje w zakresie stolarski wchodzące i wykonuje takowe starannie w jak najkrótszym czasie.

Polecającego fuszkowym wladom Szana. Publiczności, posiadając z wysokim szacunkiem

Władysław Olszewski.

Handel Win

P. T.

Mam zaszczyt niniejszem zwrócić uwagę Szan. Publiczności na okoliczność, że z powodu otwarcia znacznego Składu hurtowego win w Pradze, odstąj oprócz wszelkich gatunków prawdziwych win węgierskich, utrzymywaw będę w Rzeszowie także **najszlachetniejsze wina austriackie**, jak niemniej **Bordeaux** i **Malagę** w oryginalnych butelkach. Usilnem mojem staraniem będzie wina to sprzedawać w najprzodniejszych gatunkach i po najumiarowniejszych cenach hurtowych.

Z uszanowaniem 161 41-7

Ignacy Gross
hurtowy Skład win w Rzeszowie, we własnym domu, Rynek główny, 1. 22.

Nowo otworzona Pracownia

Strojów Damskich

w Rzeszowie,
na Cyganówce Nr 408, dom Wnej Kamykowej
(obok Urzędu ochowniczego),

poleca się łaskawym względem Wnych Pań i donosi, iż wykonuje wszelkie obstalunki, w zakres strojów damskich i dla dzieci wchodzące, według najświeższych wzorów, szybko, z gustem i elegancją.

Ceny stałe nader przystępne. — Dodatki po cenie sklepowej.

Resztki materyi zwraca się. 219 6-7

W kupnie materyi pośredniczy się zupełnie bezinteresownie. — Zamówienia z prowincyi wykonuje się w możliwie najkrótszym czasie za nadesłaniem miary.

Modele Paryskie.

Księgarnia J. A. PELARA (H. Czerny) w Rzeszowie
przyjmuje **prenumeratę** na

wszystkie pisma peryodyczne

(z wyjątkiem codziennych)

i we wszystkich językach.

Między innymi poleca z polskich:

Bluszcz, tygodnik powieściowy dla pań z dodatkiem
mód, kwartalnie w Rzeszowie zlr. 2.75, z prze-
syłką pocztową zlr. 3.50.

Tygodnik mód i powieści, kwartalnie w Rzeszowie
zlr. 2.75, z przesyłką pocztową zlr. 3.50.

Tygodnik ilustrowany, kwartalnie w Rzeszowie zlr.
3.30, z przesyłką pocztową zlr. 4.

Kłosa, pismo ilustr. tygodniowe, kwartalnie w Rzeszo-
wie zlr. 2.50, z przesyłką pocztową zlr. 3.20.

Gazeta rolnicza, pismo tygodniowe (rok wydawni-
ctwa 28), kwartalnie w Rzeszowie zlr. 2.50,
z przesyłką pocztową zlr. 2.75.

Kraszewski J. I. Zbiór powieści historycznych
(nowe wydanie), kwartalnie (5 tomów) w Rze-
szowie zlr. 2.60, z przesyłką co miesiąc
zlr. 3.05.

Przyjaciel dzieci, pismo tygodniowe ilustr., kwartal-
nie w Rzeszowie zlr. 2, z przesyłką zlr. 2.30

Kronika rodzinna, dwutygodnik literacki, kwartalnie
w Rzeszowie zlr. 1.65, z przesyłką zlr. 2.

Z niemieckich:

Bazar, illustrierte Damenzeitung, dwutygodnik, kwar-
talnie w Rzeszowie zlr. 1.50, z przes. zlr. 1.80.

Modenwelt, dwutygodnik ilustr., kwartalnie w Rze-
szowie 75 ct., z przesyłką zlr. 1.

Blätter Fliegende, najlepszy tygodnik humorystyczny,
półrocznie w Rzeszowie zlr. 4.20, z przesyłką
zlr. 5.50.

Das Buch für Alle, } dwutygodniki ilustr., zeszyt po
illustrierte Welt, } 18 ct., kwart. z przes. zlr. 1.50.

Chronik der Zeit, dwutygodnik ilustr., zeszyt 15 ct.

Romane illustrierte, dwutygodnik powieściowy illu-
strowany, zeszyt 12 ct.

Gartenlaube, miesięcznik ilustrowany, zeszyt 30 ct.

Über Land und Meer, dwutygodnik ilustrowany, ze-
szyt 30 ct.

Vom Fels zum Meer, miesięcznik ilustrowany, tom
miesięczny 60 ct.

Oprócz wymienionych tu, prenumerować można
w księgarni wszystkie czasopisma, gdziekolwiekbydź wy-
chodzące, po cenach naznaczonych przez wydawnictwo.

Zwracam uwagę na to, że pisma polskie odste-
pują zupełnie po tych samych cenach jak księgarnie
krakowskie (we Lwowie liczą więcej).

Zamiejscowym prenumeratorem wysła się czasopi-
sma regularnie we środek wieczorem w starannem
opakowaniu.

Przedpłatę za wszystkie czasopisma
z wyjątkiem tych, które zeszytami nabywane być mo-
gą, wlicza się z góry.

PEWNA Sekretna Pomoc Lekarza!

Grasowanie, szybko, bez przy-
wry zatrudnienia i pod najściślejszą
dyktando, leczy wedle jedynie wy-
próbowanej i nieszkodliwej meto-
dy, wszelkie choroby syfilityczne,
tężełki skutki nażniyc, osłabienie
siły męności, zakaznie i kataralne
zapławy, patologiczny nadmiar lub
brak regularności itd. 214 28-7

D. J. Kurpiel

Specjalista-lekarz chorób tajemni-
czych, przy ulicy Wąłowej 1. 3
we Lwowie.

Zamiejscowym udziału akuc-
teczną radę listownie i wysła
odwrotnie stosownie lekarstwa
w sposób dyskrecyjny.

Zalel Vortrefflich

majster blacharski

w Rzeszowie, przy ulicy warszawskiej w domu

J. Sal. Sobalka

poleca Szan. Publiczności swoją

Pracownię i Skład

wszelkich, w zakresie blacharstwa wchodzi-
jących przedmiotów w wielkim wyborze

jako to: 7-7

wanny różnej wielkości, nacynia ku-
chenne, latarnie olejne, samowary, klatki

itd. — wykonuje także pokrycia dachów

blachą żelazną, cynkową i papą, usku-
tecznia również wszelkie naprawy starych.

WIELKI SKŁAD LAMP.

Ceny umiarkowane.

Zaopatrzona w najnowsze nowości beletrystyki
polskiej, jak również w dzieła beletrystyczne nie-
mieckie i francuskie

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

J. A. PELARA

(H. CZERNY)

W RZESZOWIE

poleca się łaskawym względem Szanownej
Publiczności.

Warunki abonamentu posyła się na żądanie.

Częste wypadki popalenia się naftą są skutkiem nie tylko samej
nieostrożności, lecz przedewszystkiem używania lichej, bardzo łatwo zapal-
nej nafty. Chęć oszczędzenia jednego lub dwu centów przy litrze jest,
zwłaszcza przy takim artykule jak nafta, bardzo źle zastosowaną i pogięta
za sobą ofiarą zdrowia, życia lub mienia. Publiczność we własnym inte-
resie winna się wystrzegać kupowania taniej a niebezpiecznej nafty. Takim
właśnie niebezpiecznym, przez władze zabronionym towarem, który w więk-
szej części zamiast nafty eksplozującej benzynę zawiera i na oko od naj-
lepszaj nafty kolorem się nie różni — bywa publiczność wyryskiwana
i w błąd wprowadzona.

Ponieważ nieścisłowy nafty bezpiecznej od eksplozującej rozróżnić
prawie nie może, dlatego należy kupowania u nieznanomych wystrzegać
się i kupować tylko u takich kupców, którzy na swoje zaufanie zasłu-
gują, a są przecież firmy, które przez wieloletnie swe istnienie dają do-
stateczną rekojmienię, że tylko zupełnie bezpieczny i krajowy towar sprzedają.
Rzecz naturalna, że co lepsze, a zwłaszcza bezpiecznie, musi być droższe,
dlatego przestrzegamy: nafty taniej i lichej nie kupować, gdyż to oszczę-
dność spełnia nie na miesiąc.

Najlepsza i najbezpieczniejsza

NAFTA

salonowa

nieeksplozująca, na sposób amerykańskiej
rafinowana, beczkami i w mniejszych ilościach,

w składzie

J. Schaitter i Spółka

w Rzeszowie.

Dla P. T. kupujących, którzy pragną mieć pewność, że nafta
z naszego składu otrzymują, sprzedajemy marki półlitrowe, w których
zwrotem naftę wydajemy. 207 10-10